KONKLUZJA SEJMU KONWOKACYJNEGO 1733 ROKU. PRZYCZYNEK DO REFLEKSJI NAD KRYZYSEM STAROPOLSKIEJ DEMOKRACJI DELIBERACYJNEJ

THE CONCLUSION OF THE CONVOCATIONAL GENERAL SEJM OF 1733. A CONTRIBUTION TO THE REFLECTION ON THE CRISIS OF AN OLD-POLISH DELIBERATIVE DEMOCRACY

An article is devoted to the proceedings of a General Sejm session in the interregnum of 1733 (so-called convocational Sejm). The reflection is focused on actions of the archbishop of Gniezno — Teodor Potocki, at the time the prime senator and the president of the government. Achieving his political goals required to conduct a Sejm session smoothly. Potocki wanted to enact the law that would exclude political opponents of Stanisław Leszczyński in the future election. To ensure this and neutralize political rivals, the archbishop decided to break old-Polish parliamentary rules, consequently blocked the free discussion and refused to accept dissent announced by deputies. It caused an enormous political crisis, led to the questioning of the Sejm resolutions and, finally, to a failure of Leszczyński's candidacy. The main purpose of the article is to show that the old-Polish mechanisms of the political system can be seen as feudal "deliberative democracy" based on freedom of political debate, unanimity in enacting laws, and weak government. By using an example of the Sejm in 1733 and its failure, the author tries to assess the causes and mechanisms of the crisis of old-Polish parliamentarism during the liberum veto era.

Słowa kluczowe: Rzeczpospolita Obojga Narodów, staropolski sejm walny, staropolskie bezkrólewie, demokracja deliberacyjna, procedury parlamentarne, dyskusja parlamentarna

Key words: Polish-Lithuanian Commonwealth, old-Polish General Sejm, old-Polish interregnum, deliberative democracy, parliamentary procedures, parliamentary debates

* **Dr Tomasz Kucharski**, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Prawa i Administracji, Katedra Historii Prawa i Ustrojów Państwowych, t_kucharski@umk.pl, <https://orcid.org/0000-0002-5363-7529>

I. UWAGI WSTĘPNE

Dzieje demokracji przedstawicielskiej i organów reprezentacyjnych Rzeczypospolitej Obojga Narodów stanowią nieodmiennie istotny przedmiot refleksji historyków i historyków prawa. Podsumowując dorobek polskiej nauki w tym zakresie, należy uwzględnić nie tylko bogaty zestaw prac dotyczących funkcjonowania sejmu walnego i sejmików¹, ale również różnorodne badania nad mechanizmami

¹ Do 2012 r. zostały one pieczołowicie zebrane w wydawnictwie bibliograficznym; *vide* R. Kołodziej, M. Zwierzykowski, *Bibliografia parlamentaryzmu Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań 2012. O nowych tendencjach w badaniach napisali: R. Kołodziej, *Z najnowszych badań nad parlamentaryzmem szlacheckim Rzeczypospolitej w XVI–XVII wieku*, „Historia Slavorum Occidentis” 2013, nr 2/5, s. 43–57; I. Lewandowska-Malec, *Early Modern Polish Parliamentarism (16th–18th C.): Directions of the Newest Research*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2018, t. 11, z. 11, s. 36–45.

dyskursu publicznego oraz myśli politycznej i prawnej, w tym szlacheckimi ideami republikańskimi². Konsekwencją postępu badań oraz niesłabnącego zainteresowania ustrojem Rzeczypospolitej są wciąż podejmowane próby sformułowania nowych lub reinterpretacji jego istniejących już i zakorzenionych ocen. Z aprobatą należy przyjąć poszukiwanie nowych metod badawczych i sposobów podejścia do tego zagadnienia. Szczególnie wdzięcznym tematem jest analiza precedensów w procedurze parlamentarnej, które pozwalają zaobserwować przemiany w pracy sejmu oraz w szlacheckiej kulturze parlamentarnej. Właściwym przedmiotem analizy autor uczynił specyficzny tryb prac parlamentarnych przyjęty na sejmie konwokacyjnym z 1733 r.³ Epizod ten stanowi znakomity punkt wyjścia do szerszej refleksji nad przyczynami i konsekwencjami głębokiego kryzysu staropolskiego modelu sejmowania.

Niniejsze opracowanie jest typową refleksją historycznoprawną. Autor nie rości sobie zatem jakichkolwiek ambicji do wyjaśniania współczesnych problemów trawiących liberalną demokrację w pierwszych dekadach XXI w.⁴ W toku wywodu, do analizy realiów sejmu walnego w Rzeczypospolitej używa konsekwentnie terminów współczesnych, takich jak „parlament”, „parlamentaryzm”, czy „demokracja”. Odwołuje się również do idei i koncepcji ukształtowanych we współczesnych naukach humanistycznych i społecznych, a szczególnie w demokracji deliberatywnej. Wynika to z dwóch przyczyn. Po pierwsze — zgodnie z tezą Wacława Uruszcza — sejm walny w Rzeczypospolitej wykazywał więcej cech wspólnych ze współczesnymi demokratycznymi parlamentami niż z tradycyjnymi feudalnymi reprezentacjami stanowymi⁵. W konsekwencji mądre i ostrożne wykorzystywanie współczesnych pojęć i kategorii myślowych pozwala adekwatnie opisać i wyjaśnić funkcjonowanie sejmu w realiach staropolskich. Drugim powodem jest oczywista potrzeba zachowania łączności między badaniami historycznoprawnymi a współczesną refleksją z zakresu prawa konstytucyjnego. Taki sposób prowadzenia badań przez historyków

² O staropolskim języku i kształcie dyskursu politycznego *vide* zwłaszcza A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018.

³ Przedostatniemu bezkrólewiu i odbywanemu w jego trakcie sejmowi konwokacyjnemu poświęcono dość obszerną literaturę; *vide* M. Wyszomirska, *Z prosaskiej i antystanisławowskiej publicystyki politycznej z lata 1734–1736 (wokół nieznanej twórczości Antoniego S. Dembowskiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 2011, nr 3, s. 431–432 (przyp. 1 i 2). O szerszym kontekście kryzysu parlamentarnego istniejącego już w ostatnich latach panowania Augusta II pisze J. Kurek, *U schyłku panowania Augusta II Sasa. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej (1729–1733)*, Katowice 2003, s. 102–142.

⁴ Zagadnienia generalizacji w badaniach historycznych oraz relacji i zależności między przeszłością a teraźniejszością w refleksji badacza dziejów należą do kluczowych dylematów historiografii. Problematyka „paradygmatów myślenia historycznego”, które tworzyły określone „typy narracji historycznej”, były oczywiście przedmiotem szerokiej refleksji metodologii historii. Dla nauki polskiej szczególnie znaczenie mają klasyczne opracowania: J. Topolski, *Prawda i model w historiografii*, Łódź 1982; *idem*, *Metodologia historii*, Warszawa 1984. Nowszą literaturę zarówno polską, jak i zachodnioeuropejską zawiera zbiór prac J. Pomorskiego; *vide idem*, *Spoglądając w przeszłość... Studia i szkice metahistoryczne*, Lublin 2017.

⁵ W. Uruszcza, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I (966–1795), Warszawa 2015, s. 210.

prawa feudalnego wydaje się koniecznością, choć wymaga odpowiednich założeń metodologicznych i terminologicznych oraz dużej ostrożności⁶.

II. STAROPOLSKI PARLAMENTARYZM DELIBERACYJNY

Jedną z najbardziej interesujących prób dokonania swoistego nowego otwarcia w badaniach nad staropolskim parlamentaryzmem jest zaadaptowanie do opisu i analizy mechanizmów parlamentarnych dawnej Polski kategorii demokracji deliberacyjnej. Od kilku lat w polskiej literaturze naukowej konsekwentnie promuje to ujęcie Izabela Lewandowska-Malec⁷. Omawiając najważniejsze cechy takiego modelu demokratycznego, autorka ta zwraca uwagę na pełną swobodę dyskursu, odrzucenie reguły większościowej i podejmowanie uchwał przez ciała kolegialne w sferze publicznej za pomocą wypracowywanego w toku debat i dyskusji powszechnego konsensu⁸. Nie podlega dyskusji, że sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów realizował pewien ideał demokracji opartej na dyskursie i kompromisie, a niechętny był nie tylko przemocy i przymusowi, ale w ogóle stałym regułom choćby o charakterze tylko porządkującym. Stąd jego elastyczne ramy regulaminowe, które nie krępowały swobodnej, a nawet chaotycznej czy obstrukcyjnej dyskusji, oraz tryb legislacyjny wyrażający dążność nie tyle do efektywności, co do przyjęcia optymalnego rozwiązania na podstawie odpowiedniego ważenia głosów dyskutantów. Do prawidłowej realizacji tych założeń niezbędne były — co zupełnie oczywiste — liczne mechanizmy mające chronić „wolny głos” przed „opresją” i „tyranią” większości. Tak ukształtowany tryb pracy organu reprezentacyjnego musi się jawić jako niewątpliwie ciekawy eksperyment ustrojowy, zupełnie unikatowy na tle feudalnej Europy.

Wychodząc z przedstawionych założeń, pragnę podkreślić, że dla odpowiedniego zrozumienia dalszych wywodów konieczne jest doprecyzowanie kluczowych zasad staropolskiej demokracji deliberacyjnej. Moim zdaniem, parlamentaryzm Rzeczypospolitej opierał się na dwóch filarach czy też zasadach. Były one określane jako zasada „wolnego głosu” i zasada „zgody”. Obie zasady postrzegano przede wszystkim

⁶ W przedmiocie krytyki nieumiejętnego posługiwania się współczesnymi kategoriami pojęciowymi i myślowymi w odniesieniu do badań staropolskich *vide*: T. Kucharski, *Czy szlachecka Rzeczpospolita miała konstytucję? Przyczynek do rozważań nad wykorzystywaniem ustaleń nauki prawa konstytucyjnego do badań historii ustroju*, „*Studia Iuridica Toruniensia*” 2014, t. XIV, s. 121–146; T. Kucharski, Z. Naworski, *Kilka uwag o najnowszej ocenie Artykułów henrykowskich*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2013, t. LXIII, z. 2, s. 409–435; P. Święcicka, *Uwagi o metodzie badań historycznoprawnych. W związku z rozprawą Jerzego Kolarzowskiego, „Idea praw jednostki w pismach Braci Polskich. U narodzin nowożytnej koncepcji praw człowieka”*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 241, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2012, t. LXIV, z. 1, s. 223–239.

⁷ *Confer* I. Lewandowska-Malec, *Demokracje polskie. Tradycje — współczesność — oczekiwania*, Kraków 2013; *eadem*, „*Zapomniana demokracja*”. *O demokracji deliberacyjnej w Pierwszej Rzeczypospolitej*, „*Studia Iuridica Toruniensia*” 2012, nr 10, s. 123–146; *eadem*, *Demokracja deliberacyjna w Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „*Z Dziejów Prawa*” 2012, t. 5, s. 57–91.

⁸ *Confer* zwłaszcza szerokie uzasadnienie I. Lewandowskiej-Malec „*Zapomniana demokracja*”..., s. 133–143.

jako indywidualne prawa polityczne każdego szlachcica, obie miały jednak również swój wymiar wspólnotowy. Pierwsza, będąca „żrenicą” wolności szlacheckiej, była uważana za podstawowe prawo każdego szlacheckiego obywatela do uczestniczenia w pracach zgromadzeń publicznych, a więc i partycypowania w stanowieniu prawa. Określana była ona efektownym sloganem — „nic o nas bez nas”. Druga stanowiła regułę podejmowania decyzji na podstawie odrzucenia mechanizmu głosowania większością czy też głosowania w ogóle na rzecz żmudnego wypracowywania — powszechnie akceptowalnych — rozwiązań kompromisowych. Obie te zasady przenikały się i wzajemnie uzupełniały, wymuszając specyficzny kształt trybu legislacyjnego na sejmach walnych, polegający na ucieraniu kompromisowego (powszechnie akceptowalnego) stanowiska sejmu w toku swobodnej i nieskrępowanej dyskusji parlamentarnej dopuszczalnej dla każdego uczestnika prac na równych zasadach.

Podstawową gwarancją w odniesieniu do obu tych zasad była natomiast instytucja sprzeciwu (*veta*) czyli możliwość zablokowania prac sejmu nawet jednostkowym sprzeciwem konkretnego posła. Wbrew powszechnym skojarzeniom taki sprzeciw nie oznaczał wcale zerwania sejmu i w gruncie rzeczy nawet do tego celu nie służył. Kontradycjent zgłaszał sprzeciw i najczęściej opuszczał salę obrad, co oznaczało konieczność podjęcia procedury negocjacyjnej w celu wypracowania rozwiązań, które będą dla niego możliwe do zaakceptowania. W takiej sytuacji zaspokojony w swoich żądaniach poseł powracał do izby poselskiej i „przywracał jej *activitatem*”, tzn. cofał swój sprzeciw, pozwalając sejmowi na prowadzenie dalszych prac. Dopiero fiasko negocjacji — najczęściej objawiające się fizycznym opuszczeniem przez kontradycjenta Warszawy — oznaczało konieczność uznania, że kontynuowanie sejmu jest niemożliwe. Bez czynnej partycypacji i ostatecznego przystąpienia do zgody tego sprzeciwiającego się posła osiągnięcie rzeczywiście powszechnie akceptowalnego konsensu stawało się niewykonalne⁹.

W zakresie proceduralnym konsekwencją takiego ukształtowania trybu pracy sejmu były mechanizmy mające na celu zagwarantowanie możliwie najbardziej swobodnej, ale i efektywnej dyskusji parlamentarnej. Porządek w dyskusji miał zapewniać przede wszystkim marszałek izby, który, po pierwsze, „rozdawał głosy” (czyli moderował dyskusję), po drugie, godził zwaśnione strony, proponując i negocjując rozwiązania kompromisowe¹⁰. Szczególne znaczenie miały liczne instrumenty służące

⁹ O sprzeciwach i ich konsekwencjach szerzej piszą: R. Kołodziej, „*Ostatni wolności naszej klejnot*”. *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014, s. 397–466; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*, t. II, Wrocław 2000, s. 99–119; H. Olszewski, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. I, Poznań 2002, s. 327–343.

¹⁰ Na sejmie konwokacyjnym 1733 r. tak charakteryzowano rolę marszałka i jego udział w kształtowaniu dyskusji parlamentarnych „*apellabat* oraz tenże IMć P Marszałek *fidem* izby całej, że za dawniejszych czasów seymowania bywała taka *praxis et ordo*, że kiedy między Ichmciami PP Posłami nastąpiły *quaestiones* tedy ten przy którymby była dyrekcyja [czyli marszałek izby — T.K.] obchodził na mieyscach Ichmciów PP Posłów *exquirendo sensus et resolutiones* ich, gdy zaś teraz ieden drugiemu wpada w głos iako wczoray *practicatum* kiedy [...] poseł [...] dopraszał się głosu [...] a nie dano mu

prawidłowemu i sprawnemu prowadzeniu negocjacji z kontradycjentami¹¹. Dla usprawnienia prac legislacyjnych odwoływano się do pomocy deputacji — specjalnych komisji parlamentarnych mających status ciał pomocniczych sejmu. Były one jednak powoływane wyłącznie w razie potrzeby i nie wyposażano ich w jakiegokolwiek uprawnienia stanowcze. Miały one jedynie przygotowywać i uporządkowywać materiały na potrzeby sesji plenarnych, dla zapewnienia sprawniejszej pracy izby poselskiej¹².

Tak skonstruowany model prac parlamentarnych był oczywiście niezwykle trudny do realizacji w praktyce, szczególnie w perspektywie różnic społecznych, politycznych, religijnych czy nawet kulturowych i językowych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹³. Przez długi czas, właściwie do połowy XVII w., mechanizmy parlamentarne funkcjonowały zupełnie poprawnie. Mimo zdarzających się kryzysów — jak np. w latach poprzedzających bezpośrednio rokosz Zebrzydowskiego — sejm przez długi czas był w stanie wypracowywać kompromisowe stanowiska, uchylać podatki, stanowić prawa oraz wykonywać inne liczne zadania (zwłaszcza w zakresie kontroli nad działalnością administracji)¹⁴. Dopiero w drugiej połowie XVII w. zrywanie sejmów powoli zaczęło stawać się normą, mechanizm jednostkowego sprzeciwu przestał pełnić rolę reguły zabezpieczającej przed tyranią większości i stał się środkiem realizacji partykularnych interesów określonych osób, stronnictw czy grup.

Znamienne i warte podkreślenia jest zresztą, że choć pierwsze *liberum veto* zastosowano w 1652 r., to prawdziwą atrofię staropolskiego parlamentaryzmu przyniósł dopiero okres następujący po tzw. potopie szwedzkim, kiedy na kryzys polityczny

mówić, a co się za dawniejszych czasów województwa urażały y miały to sobie za punkt honoru kiedy jeden drugiemu przeszkodziłby w głosie [...] żeby tedy *consiliorum* zachowany był *ordo* y aby nie było z samych siebie *scandalum* upraszał [marszałek — T.K.] Ichmciów PP Posłów aby się nieruszali z mieysc [...] [a marszałek będzie — T.K.] obchodził Posłów [...] na mieyscach y wyrozumiewał *sensus* iaka ma nastąpić deklaracya” (Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT], VI–26, k. 60).

¹¹ Szerzej w osobnym szkicu, T. Kucharski, „*Naderwany*” *sejm konwokacyjny w 1696 r. Uwagi o nieodczułości historii prawa na marginesie pracy Ewy Gąsior* [artykuł oddany do druku w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym”] oraz *idem*, „*Sejm ten bez początku zaczął się, bez końca kończy się*”. *Sejm pacyfikacyjny z 1698 r. i jego znaczenie w kontekście ewolucji liberum veto* [artykuł oddany do druku w „Krakowskich Studiach z Historii Państwa i Prawa”].

¹² Było to działanie sporadyczne, deputacje takie powstawały w celu załatwienia konkretnych, zawitych i kontrowersyjnych spraw szczegółowych, np. regulacji stosunków wyznaniowych. Częściej uciekano się do takiej formy prac na sejmach elekcyjnych, powołując deputacje ds. egzorbitancji i paktów konwentów. Ogólnie o deputacjach *vide*: R. Kołodziej, „*Ostatni wolności naszej klejnot*”..., s. 238–251; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevska, *op. cit.*, s. 191–220.

¹³ *Confer* np. ciekawą refleksję D. Rohaca, *The Unanimity Rule and Religious Fractionalisation in the Polish-Lithuanian Republic*, „Constitutional Political Economy” 2008, t. 19, nr 2, s. 111–128.

¹⁴ Szeroką analizę funkcjonowania sejmu w końcu XVI i w I poł. XVII w. zawierają studia poświęcone funkcjonowaniu sejmu do poł. XVII w. w dłuższych przedziałach czasowych: T. Kucharski, *Konstytucje „egzorbitancyjne” w Rzeczypospolitej w latach 1607–1648. Zarys problematyki*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2012, t. LXIV, z. 2, s. 127–159; I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy: 1587–1632*, Kraków 2009; E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku 1587–1652. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*, Warszawa 2001; P. Paradowski, *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*, Toruń 2005 (*confer* także podaną w tych pracach literaturę).

nałożył się katastrofalny upadek ekonomiczny i kulturowy państwa i szlacheckiego społeczeństwa. Trudno w tym kontekście oceniać, w jakim stopniu erupcja patologicznych zjawisk w staropolskim życiu parlamentarnym była nieuchronną konsekwencją przyjętych zasad ustrojowych. Wpływ katastrofalnych i długofalowych skutków wyniszczających wojen i pauperyzacji społeczeństwa na te procesy musiał być jednak znaczny.

III. ORGANIZACJA I PRZEBIEG SEJMÓW KONWOKACYJNYCH — PODSTAWOWE INFORMACJE

Sejmy konwokacyjne były pierwszymi sejmami odbywanymi w okresach bezkrólewii. Stanowiły one — obok sejmów elekcyjnych — specyficzne zgromadzenia sejmowe odbywane bez „pierwszego stanu sejmującego”, tzn. króla. Status konwokacji, a nawet jej legalność zaczęto w drugiej połowie XVI w. poddawać krytyce. Niemniej w XVII w. sejmy te zakorzeniły się jednak w systemie ustrojowym i w zasadzie zupełnie straciły swoją specyfikę, zarówno w zakresie procedury parlamentarnej, modelu prowadzenia obrad, jak i sposobu podejmowania uchwał. Zachowano jedynie pozycję prymasa — przewodniczącego senatu, który nie dysponował pełnią autorytetu instytucjonalnego i uprawnień ustrojowych króla, co miało jednak niewielkie konsekwencje dla pracy sejmu, zwłaszcza w izbie poselskiej i przyczyniało się, co najwyżej, do większej eskalacji sporów politycznych, których nie była w stanie ograniczyć powaga monarszego majestatu¹⁵.

Sejmy konwokacyjne zwoływał prymas¹⁶. Miały one zapewniać pokój i bezpieczeństwo publiczne oraz rozwiązywać inne pilne problemy państwa, w tym podejmować liczne czynności i inicjatywy kontrolne, mające na celu rozliczenie panowania poprzedniego monarchy i jego współpracowników¹⁷. Proces legislacyjny realizowany na konwokacjach miał doprowadzić do uchwalenia specyficznej uchwały sejmowej — aktu konfederacji generalnej. Mimo pewnych cech odrębnych — zwłaszcza w zakresie nazwy, formularza i sposobu uwierzytelnienia — pod względem treści oraz mocy prawnej zawartych w niej norm nie odbiegała ona od standardowych konstytucji sejmowych (czyli „ustaw” uchwalanych przez sejm)¹⁸.

¹⁵ Więcej o sejmach konwokacyjnych w XVII i XVIII w. *vide* zwłaszcza: W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne i elekcyjne w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Opole 1986; E. Gąsior, *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego*, Warszawa 2017.

¹⁶ W okresie bezkrólewia państwo i jego organy zachowywały swoje zasadnicze funkcje. Wbrew rozpowszechnianym w literaturze twierdzeniom system parlamentarny działał prawidłowo, a większość funkcji administracyjnych państwa była realizowana. Więcej *vide* T. Kucharski, *Uchwała o egzorbitancjach z sejmu elekcyjnego 1669 roku. Przyczynek do badań nad uprawnieniami prawodawczymi staropolskiego parlamentu w okresach bezkrólewia*, [w:] *Wolna elekcja w dawnej Rzeczypospolitej — procedura, przebieg, publicystyka*, red. A. Ziober, Wrocław 2014, s. 67–69.

¹⁷ O funkcjach konwokacji *vide* T. Kucharski, *Tymczasowy zarząd administracyjny w staropolskich bezkrólewicach w świetle uchwał sejmów konwokacyjnych z lat 1632–1733*, „Rozprawy Humanistyczne” 2016, z. 2, s. 46–74.

¹⁸ Odrębności dotyczyły zwłaszcza specyficznej intytulacji (powołania dwóch „stanów”: senatu i posłów reprezentujących naród szlachecki oraz uwierzytelnienia aktu podpisami wszystkich uczestników sejmu). Pod tymi podpisami możliwe było składanie specjalnych salw — zastrzeżeń do treści norm.

Przebieg sejmów konwokacyjnych zasadniczo był ukształtowany analogicznie do porządku przyjmowanego na standardowych sejmach walnych. Realizowano na nim wszystkie formalne elementy procedury sejmowej, które były możliwe do przeprowadzenia bez bezpośredniego udziału monarchy. Dopuszczalne były jednak elastyczne modyfikacje w zakresie harmonogramu i programu prowadzenia prac sejmowych. Jak podkreślał w swej mowie wygłoszonej na sesji wspólnej w senacie Stefan Humiecki, marszałek konwokacji z 1696 r.: „sejmy insze ordynaryjne powinny mieć insze *solennitates* a insze też *actus convocationis* bo teraz gdy *tertius ordo* to iest *Regius vacat suis Ministris et ministeriis* nie trzeba będzie o wakansach mówić ani o sądach”¹⁹. Podobnie szlachta ziemi chełmskiej w 1668 r. sformułowała postulat: „zaraz na początku konwokacyjnej *persvadebunt ordinibus Regni* [...] [żeby przeprowadzono konwokację — T.K.] zwyczajnych *pro hac vice* skróciwszy *solennitates*”²⁰. Wyrażenie wskazano na pewne czynności proceduralne (tzw. *solennitates*), które na sejmach konwokacyjnych należało pominąć, głównie — choć nie tylko — te, które wymagały osobistego udziału monarchy.

Sejm konwokacyjny rozpoczynał się — jak każdy inny staropolski sejm — od uroczystej mszy do Ducha Świętego, której założeniem było uzyskanie boskiego natchnienia do efektywnego przeprowadzenia obrad. Następnie izba poselska zbierała się samodzielnie, aby dokonać czynności wstępnych: wyboru marszałka²¹, odebrania od niego przysięgi i „denuncjacji” wyboru senatowi²². Na sejmach konwokacyjnych przeprowadzano także rugę, czyli formalną procedurę weryfikacji ważności mandatów posłów przybyłych na sejm²³. Dopiero wtedy sejm mógł rozpocząć właściwe prace,

¹⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AGAD, AR], dz. II, ks. 33, s. 323.

²⁰ *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, red. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, Lublin 2013, s. 690.

²¹ W 1696 r. wobec paraliżującego sejm sporu o alternatę senatorowie próbowali ciekawie kwestionować tę zasadę, powołując się na specyfikę konwokacji: „Xiążę Kardynał IeoMć *exquo* z Lubomirskimi z Potockimi y z Sapiehami porozumiał się [...] żeby [posłowie — T.K.] bez obrania na górę poszli *ex ratione*, że terażniejszy akt *confederationis* iako extraordinaryiny może y bez Marszałka obeyść się [...]” (AGAD, AR, dz. II, ks. 33, s. 313). Podobnie relacjonuje T. Mogilnicki, z odwołaniem się do bałamutnej argumentacji: „wielka jest tedy apparencyja do konfederacji, która bez marszałka będzie, bo i przedtym na sejmach podobnych bywały konfederacje bez marszałków, tylko prymas był marszałkiem konfederacji” (Mogilnicki do Radziwiłłowej, 5 maja 1733, *Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 r.*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013, s. 14). Pogląd ten został stanowczo odrzucony. Wynikało to z uznania sejm konwokacyjny za pełnoprawny sejm walny: „nie podobala się ta rada, dla obawy, aby to nie poszło w zwyczaj i na następnych sejmach” (G. Lengnich, *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Warszawa 1836, s. 37). Widać tu silny — w przekonaniu obywateli — związek sejmów z okresów bezkrólewia, zwłaszcza konwokacji, ze standardowym systemem parlamentarnym z okresu *regnum*.

²² *Confer Rzqd Polski*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: B. Ossol.], rkps 52, s. 87; W. Skrzetuski, *Prawo polityczne Narodu Polskiego*, t. I, Warszawa 1782, s. 269; Biblioteka Raczynskich w Poznaniu [dalej: B. Racz.], rkps 1726, s. 209.

²³ Szczególne znaczenie miały spory w tym zakresie na konwokacjach w 1696 i 1733 r. Trwające aż pięć dni rugę z sejm 1696 r. scharakteryzowała szeroko E. Gąsior, *op. cit.*, s. 146 i n.

posłowie dołączali do senatorów i rozpoczynała się tzw. sesja wspólna. Marszałek uroczystą mową witał zebranych, ceremonialnie odpowiadał mu prymas, który następnie wygłaszał tzw. propozycję — ustny program obrad wskazujący sprawy do załatwienia na sejmie²⁴. Następnie w latach 1632–1674 senatorowie — wzorem standardowych sejmów — wygłaszali wota, czyli opinie i komentarze dotyczące propozycji i podstawowych problemów państwa, mające na celu ukształtowanie odpowiedniego nastawienia wśród szlacheckiej opinii publicznej. Z powodu braku czasu z tego elementu procedury zrezygnowano w 1696 i 1733 r.²⁵

Na dalszym etapie prac posłowie albo wracali do izby poselskiej, aby prowadzić obrady zgodnie z normalną procedurą „stanów rozdzielonych”, albo też dla zaoszczędzenia czasu, zostawali w senacie i tam prowadzili wspólne z senatorami prace nad aktem konfederacji²⁶. Całość obrad wieńczyła formalna konkluzja sejmowa, posłowie wraz z senatorami na sesji wspólnej ustalali ostateczny kształt aktu konfederacji generalnej. Na tym etapie obowiązywała standardowa dla staropolskiego parlamentaryzmu procedura, z zachowaniem nienaruszonej zasady zgody powszechnej²⁷. Dopuszczalne było zatem zgłoszenie ważnego sprzeciwu i wprowadzenie obrad w stan *passivitas*. W ekstremalnych warunkach możliwe było nawet zerwanie konwokacji, jak w przypadku

²⁴ Prymas nie był królem, nie miał więc prawa do posługiwania się „pieczętami” przy prezentowaniu propozycji, z którą występował samodzielnie. Musiał przy tym uprzednio poprosić o głos marszałka wielkiego koronnego. Zauważył to słusznie K. Wiśniewski — *vide idem, Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII–XVIII (1632–1736)*, Warszawa 2015, s. 181 — jednak problem wymaga dalszych badań. Np. w 1696 r. znaczna grupa posłów opuściła sesję wspólną, a mimo to prymas chciał kontynuować obrady, prosił więc „ImP marszałka wielkiego koronnego aby mu dał głos”. W odpowiedzi usłyszał, iż „iż *nulla activitas* do głosów, gdy tak wielu Ichmciów wyszło z senatu z protestacją”. Zirytowany Radziejowski „rzecze ponieważ mi Mci Panie Marszałku nie chcesz dać głosu, więc ia sobie biorę” (AGAD, AR, dz. II, ks. 33, s. 338–339). Sprawa była kontynuowana jeszcze następnego dnia, ale głównie w kontekście złożonych protestów i próby prowadzenia przez prymasa obrad sejmu, który przeszedł w fazę *passivitas*. Zacytowana polemika jest zatem wyrazem konfliktu politycznego, stanowi jednak jakiś materiał do refleksji, na ile prawo „rozdawania głosów” przez marszałka miało charakter czysto ceremonialny, a na ile pozwalało realnie kształtować przebieg obrad.

²⁵ *Confer* B. Ossol., rkps 6611, s. 319. Oczywiście sprawa wotów była przedmiotem sporów, stanowiących refleks generalnego przekonania o ich zbędności w procedurze parlamentarnej. W 1696 r. „chcieli [...] PP. Posłowie do czytania confaederacyey generalney, ale PP. Senatorowie *interposuerunt*, iż pierwey *vota* ich powinny *praecedere circa materiam* propozycyey od Xcia Kardynała uczynioney” (AGAD, AR, dz. II, ks. 33, s. 324). Ostatecznie zrezygnowano z wotowania, choć teksty wotów są nam znane, więc były uprzednio przygotowane do wygłoszenia i czekały się kolportażu; *vide* szerzej E. Gąsior, *op. cit.*, s. 152–153.

²⁶ G. Lengnich, *op. cit.*, s. 37.

²⁷ Zdaniem W. Skrzetuskiego (*op. cit.*, s. 270), prawo na sejmie konwokacyjnym „przykazuje decydować jednomyślnością”. W diariuszu konwokacji 1733 w specjalnej mowie M.J. Tyzenhauza czytamy, że wobec zgłoszonego w trakcie obrad legalnego sprzeciwu należy tę kontradycję honorować „utrzymując zatym *vocem vetandi pupillam libertatis in hoc puncto*” (B. Ossol., rkps 6611, s. 361). Mechanizm jednomyślności i respektowania sprzeciwów ukazała E. Gąsior, choć autorka w deklaracjach pozostała na stanowisku głosowania większościowego i formalnej niedopuszczalności zerwania sejmu konwokacyjnego.

sejmu z 1696 r.²⁸ W normalnych okolicznościach obrady kończyło skonstatowanie zgody. Śpiewano hymn *Te Deum Laudamus*, wygłaszano mowy pożegnalne i zamykano obrady²⁹. Kluczowe znaczenie miała odpowiednia procedura uwierzytelniania uchwalonego aktu konfederacji przez złożenie pod nim podpisów przez uczestników sejm³⁰. Po formalnym zakończeniu sejm odbywały się oczywiście standardowe sesje „pieczętarskie”, mające na celu zredagowanie ostatecznego kształtu przyjętej uchwały³¹.

IV. STANDARDOWY TRYB LEGISLACYJNY NA SEJMACH KONWOKACYJNYCH

Procedura uchwalania aktów konfederacji przed 1733 r. była raczej prosta. Dla ułatwienia prac i uporządkowania debaty na sejmach, które z zasady miały być krótkie (i trwać nawet tylko dwa tygodnie), konieczne było przyjęcie nie tylko pewnych założeń wstępnych dla poszczególnych norm aktu, ale wprost gotowych propozycji tych regulacji. Powtarzalność problemów związanych z bezkrólewem spowodowała, że punktem wyjścia dla przygotowania kolejnych wersji uchwały były teksty poprzednio uchwalonych aktów konfederacji. Akt przyjęty na poprzedniej konwokacji odczytywano na sesjach plenarnych norma po normie, przy czym każdy poseł miał prawo do przymawiania się, tzn. proponowania wykreśleń, uzupełnień czy modyfikacji. Tylko w zakresie konkretnych problemów bieżącego bezkrólewia, wymagających nowych rozwiązań legislacyjnych, toczono zażarte spory, których podstawą nie były wcześniejsze regulacje. W celu efektywnego rozstrzygania tych kwestii korzystano niekiedy z usług pomocniczych gremiów — deputacji³². Dyskutowano je więc zupełnie oddzielnie, a potem włączano do ostatecznej wersji aktu konfederacji, doklejając je niejako do

²⁸ Niekiedy wyrażano jednak inne stanowisko. Autor traktatu *Rzqd Polski* wskazywał, że konwokacja „zerwać się nie może” (B. Ossol. rkps 52, s. 88) przeczy temu jednak praktyka sejm^u z 1696 r., kiedy posłowie i senatorowie stwierdzili legalne zerwanie sejm^u, po czym ufundowali osobny zjazd przedstawicielstw lokalnych konfederacji w celu zawiązania konfederacji generalnej; *confer* G. Lengnich, *op. cit.*, s. 40–41; W. Skrzetuski, *op. cit.*, s. 270, 312; B. Rac., rkps 1726, s. 213–214. Szerzej problematyką dopuszczalności zerwania konwokacji zajmuję się w innym miejscu, *confer* T. Kucharski, „Naderwany” sejm konwokacyjny..., *passim*.

²⁹ Konkluzje sejmowe doczekały się już szerokiej literatury; *confer* m.in. J. Choińska-Mika, *Od zgody wszystkich ku jednomyślności — modus concludendi sejmów polskich za ostatnich Wazów*, [w:] *Vetera Novis Augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, red. S. Grodziski *et al.*, Kraków 2010, s. 72–84; I. Lewandowska-Malec, „Tragedya Conclusyey Seymowej”. *Rozważania o formie i materii*, [w:] *Spółeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*, red. J. Przygodzki, M.J. Ptak, Wrocław 2010, s. 253–264. W odniesieniu do sejmów konwokacyjnych *vide* W. Kaczorowski, *op. cit.*; E. Gąsior, *op. cit.*, *passim*.

³⁰ Co ciekawe, w 1733 r. techniczne podpisywanie aktu w wyniku sporów „między urzędnikami koronnymi i litewskimi”, prawdopodobnie o kolejność przystępowania składania, trwało całą noc od wieczora 23 maja, do godz. 8 dnia następnego (APT, VI–26, k. 94).

³¹ Relację z posejmowych sesji pozostawił nam marszałek konwokacji 1668 r. J.A. Chrapowicki, odbywały się: 7, 9, 10, 11, 12 i 13 grudnia. Dopiero 14 grudnia tekst aktu konfederacji został oddany do grodu; *vide* J.A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 2, wyd. J. Rachuba, T. Wasielewski, Warszawa 1988, s. 464–465.

³² Akt konfederacji z 1668 r. zawierał specjalne przepisy o przysiędze antykorupcyjnej oraz amnestii generalnej, które stanowiły jej immanentne składniki. Chrapowicki, relacjonując dyskusję, napisał jednak „w izbie czytałem konfederacyą i co należało do juramentu [...]. Po tym czytałem amnestyą”; *vide* J.A. Chrapowicki, *op. cit.*, s. 458.

ustalonego szkieletu aktu. Konsekwencją była znacząca petryfikacja treści aktów konfederacyjnych, które jednak cechowała pewna elastyczność — zawierały one dość szeroką grupę zmiennych norm. Samo odczytywanie konkretnych punktów nie zajmowało dużo czasu, a znaczną ich część akceptowano bez wprowadzania zmian. Wskazuje to, że taki tryb pracy, zapewniający pewną elastyczność treści, znacząco poprawiał efektywność debaty i procesu ustawodawczego, bez naruszania jednocześnie fundamentów swobody debaty parlamentarnej.

Warto przyrzeć się przebiegowi prac nad aktami konfederacji generalnych, które w XVII w. kończyły się sukcesem i pozwoliły na ukształtowanie stałych reguł procedowania sprzyjających efektywności procesu ustawodawczego w warunkach parlamentaryzmu deliberacyjnego.

A. W 1648 r. sejm konwokacyjny objął 16 dni efektywnych obrad (z wyłączeniem dni wolnych). W tym czasie marszałek przystępował do czytania klauzul „konfederacji”, czyli — w domyśle — poprzedniej redakcji aktu, jedynie trzy razy: 23, 24 i 30 lipca. Większość obrad sejmu była poświęcona problemom związanym z postulatami dysydenckimi, w sprawie których powołano odrębną deputację senatorsko-poselską. Sporo czasu poświęcono sporom o termin zwołania elekcji. Wynikało to jednak ze szczególnej sytuacji państwa, znajdującego się w wirze wojny domowej, co z kolei skutkowało wysuwaniem postulatów o przyspieszenie zwołania sejmu elekcyjnego³³.

B. W 1668 r. efektywne obrady toczono przez 27 dni. W notatce z ósmego dnia obrad (13 listopada) marszałek sejmu Jan Antoni Chrapowicki pisał „*tandem* czytałem konfederacją *anni 1648 per puncta*”³⁴. W dalszych dniach dominowały problemy związane ze szczegółami przysięgi i ewentualnie ekskluzji, które zajęły obrady do dnia przewidywanej konkluzji, tj. 19 listopada³⁵. Dopiero w sobotę 24 listopada marszałek znów obok przysięgi czytał „konfederację”³⁶. Po ostatecznym załatwieniu sprawy przysięgi odczytywanie poszczególnych punktów umieszczono w porządku obrad z 27 listopada, kiedy zajęto się egzorbitancjami. Już 19 listopada w większości uładowano regulacje dotyczące spraw wyznaniowych, zwłaszcza arian i apostatów, przedyskutowano również czas i miejsce elekcji, chociaż zażarte spory na ten temat toczyły się aż do zakończenia sejmu 6 grudnia³⁷. Relacje z 1668 r. jasno ukazują, że obrady były prowadzone zadziwiająco harmonijne i racjonalnie mimo ostrego konfliktu politycznego. Oparcie się na poprzednich redakcjach aktów konfederacji pozwoliło

³³ Confer A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. III, tłum. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s.: 90, 92, 103.

³⁴ J.A. Chrapowicki, *op. cit.*, s. 455.

³⁵ W omawianym bezkrólewiu zgłaszano postulaty w sprawie składania w trakcie elekcji przysięgi antykorupcyjnej, czyli że nie będzie się głosować na określonego kandydata pod wpływem zachęt korupcyjnych, oraz ekskluzji, czyli pozbawienia biernego prawa wyborczego kandydatów dążących do korony nielegalnymi metodami (zwłaszcza Ludwika Burbona, księcia de Conde). Stanowiły one najistotniejszy problem poruszany na sejmie konwokacyjnym. Szerzej *vide*, *Diariusz sejmu konwokacyjnego 1668 roku*, red. K. Przyboś, Kraków 2009, *passim*.

³⁶ *Ibidem*, s. 458.

³⁷ *Ibidem*, s. 463–464.

poświęcić więcej czasu na sprawy szczególnie kontrowersyjne i politycznie delikatne, jak np. przysięga antykorupcyjna czy sprawy religijne³⁸.

C. W 1674 r. konwokacja zajęła aż 32 dni efektywnych obrad. Prace nad aktem konfederacji rozpoczęto ósmego dnia obrad (23 stycznia), kiedy marszałek zaczął „czytać *aringam Confoederationis*, w której *nexum* obojga narodów określiwszy, wszelkie exorbitantias na Szym *electionis* odesłał”. Dodano przy tym, że w tej propozycji *dissidentum pacem cavit*. Czytanie punktów *confoederatiey* odbywało się również 25, 27 i 29 stycznia, kiedy zdecydowano o prolongacji sejmiku. Duży progres prac nad tekstem przyniósł 3 lutego³⁹. 5 lutego natomiast niewielka frekwencja spowodowała, że sesja „mało co *ad corpus confoederationis* przyczyniła”⁴⁰. Prace nad poszczególnymi punktami toczyły się dalej w równym rytmie aż do konkluzji z 22 lutego. Sejm oddzielnie zajmował się kwestiami uregulowanymi ostatecznie w akcie konfederacji: Ordynacją Zamoyską, dla której mianowano odrębną deputację, ale także Ostrogską i Myszkowską), podatkami oraz kwestiami wojskowymi, dla których również ustanowiono odrębną deputację — sprawozdanie z jej prac zajęło cały dzień 10 lutego⁴¹. Znowu dostrzegalny jest analogiczny w istocie schemat pracy nad aktem, obejmujący odczytywanie dawnych konfederacji z prawem przymawiania się i modyfikowania poszczególnych regulacji na obradach plenarnych oraz odrębne — niekiedy z wykorzystaniem deputacji albo z odwołaniem się do sesji prowincjonalnych — opracowywanie rozwiązań problemów szczegółowych, dla których nie istniał gotowy, wypracowany uprzednio szablon.

D. Prace nad aktem konfederacji w 1696 r. zostały zaburzone, nie stanowiły więc punktu odniesienia w kontekście niniejszych rozważań. Zresztą schemat dyskusji był wówczas w zasadzie taki sam jak wcześniej, z istotnym udziałem sesji prowincjonalnych, które z reguły bywały efektywnym narzędziem rozładowywania sporów. Warto pamiętać, że zerwanie konwokacji nie było rezultatem prac legislacyjnych, ale wynikało raczej z problemów czysto politycznych, odnoszących się zwłaszcza do obecności królowej w Warszawie i do związku wojskowego⁴².

V. PRACE NAD AKTEM KONFEDERACJI NA SEJMIE KONWOKACYJNYM 1733 R.

W trakcie sejmiku konwokacyjnego 1733 r. praca nad aktem konfederacji była zupełnie odmienna niż na poprzednich konwokacjach. Przewodniczący obradom prymas Teodor Potocki pragnął zrealizować na sejmie konwokacyjnym dwa cele⁴³.

³⁸ *Confer Diariusz sejmiku konwokacyjnego...*, *passim*.

³⁹ *Dwa Diariusze Sejmów Warszawskich w r. 1674 odprawionych*, red. F. Kluczycki, Kraków 1888, s. 17–18, 19–21, 25–27.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 27.

⁴¹ *Ibidem*, s. 31–32.

⁴² AGAD, AR, dz. II, ks. 33, *passim*. Sporo informacji zawiera monografia E. Gąsior, *op. cit.*, *passim*. O tej kwestii piszę odrębnie; *vide* T. Kucharski, „*Naderwany*” sejm...

⁴³ O postawie politycznej prymasa Potockiego w bezkrólewiu i metodach jego działań pisze m.in. J. Dygdała, *Polityka informacyjna prymasa Teodora Potockiego w bezkrólewiu 1733 roku*, [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji społecznej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Toruń 1993, s. 63–78.

Po pierwsze, chodziło mu o to, by przeprowadzić ekskluzję cudzoziemców, a więc odebrać bierne prawo wyborcze zagranicznym kandydatom do korony (w interesie Stanisława Leszczyńskiego). Po drugie, chodziło o zapobieżenie nadmiernemu przeciągnięciu się konwokacji lub nawet jej zerwaniu w wyniku licznych szczegółowych propozycji — szlacheckich dezzyderatów „wojewódzkich”. Prymas obawiał się, że nadmierne przeciążenie prac konwokacji będzie świadomą taktyką opozycji, służącą celowej obstrukcji obrad. Aby zrealizować swoje zamierzenia, Potocki uznał za nieuniknione doprowadzenie do zmiany reguł pracy sejmów konwokacyjnych. Akty konfederacji z poprzednich bezkrólewí uznał zapewne za zbyt obszerne, szczegółowe i potencjalnie konfliktogenne. Nowy akt postanowiono napisać zupełnie od podstaw, bez wzorowania się na jego poprzednich wersjach, co jest wyraźnie widoczne w treści ostatecznie przyjętej uchwały⁴⁴. Efektywne obrady toczyły się na omawianym sejmie przez 22 dni, ale niemożność wyboru marszałka i weryfikacji mandatów poselskich w procedurze rugów spowodowała, że właściwy początek prac i pierwsza wspólna sesja stanów nastąpiła dopiero 12 maja, po 14 dniach efektywnych obrad. Te pierwsze burzliwe dni sejmów utwierdziły prymasa w postanowieniu, aby zrezygnować z tradycyjnych reguł staropolskiego sejmowania i odrzucić zwyczajowy tryb legislacyjny praktykowany na wcześniejszych konwokacjach.

Już na początku pierwszej wspólnej sesji stanów adherenci Potockiego wygłaszali opinie, że należy zacząć układać akt, za co miał odpowiadać poselski marszałek Michał Massalski. Jakaś forma wstępnego projektu została przygotowana i odczytana na bardzo wczesnym etapie obrad już 13 maja, czyli dzień po propozycji prymasa. W diariuszach określano to, co zaprezentował marszałek, jako „arengę” konfederacji, ale sama relacja nie pozostawia wątpliwości, że niewątpliwie miano do czynienia ze szczegółowym referowaniem konkretnych rozwiązań prawnych⁴⁵. Nie był to jednak zapewne komplek-

⁴⁴ AGAD, AR, VI, II–62, s. 55–133.

⁴⁵ Zgodnie z diariuszem, w zasadzie odczytano kompleksowy projekt aktu zawierający „uspokojenie *exorbitantiarum*, electię *sub fide, honore et conscientia* sprzysięgłą, Piasta, Dóbr żadnych dziedzicznych za granicą niemającego przy wolnej elekcyi *et vinculo juramenti* pod wiarą cnotą y poczcziwością żadney *dismembrati* ani scyssyi nie zamyślając, korrupcyom obietnicom wszelkim *renuntiando*, na żadnego Pana nominacyą nie pozwalając, chyba którego by *nemine contradicente* narodu wolnego obrały głosy [...], czas elekcyi, sposób czyli pospolitym ruszeniem”. Po odczytaniu tego tekstu przez sekretarza sejmowego „nastąpiły różne zabierane głosy” (B. Ossol., rkps 6611, s. 392–393). Podobnie pisze A. Cichocki „marszałek poselski czytać kazał obszerny projekt arengi konfederacji generalnej, przy Bogu, wierze i prawach, *sub fide honore et conscientia*, z przyrzeczeniem sobie brania królem *ex utroque catholico parente*, w Polsce urodzonego, zagranicznych posesji niemającego” (*Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, red. J. Dygdała, Warszawa 2016, s. 264). T. Mogilnicki w swej relacji informuje mocodawczynię — Annę Radziwiłłową, że „we środe nawprzód czytano projekt do konfederacji cudzoziemca ekskludując”. Jego zdaniem, projekt w zasadzie nie był dyskutowany, nadawca pisze, iż „nic na ten projekt nie mówiono i ci ucichli, co wczoraj sarkali”, sugerując zakulisowe zneutralizowanie wyrażanych wcześniej głosów opozycji. W dalszej części listu napisano: „projektu czytanego do konfederacji nie posyła się WXM, gdyż go jeszcze nie wydają, aż lepiej i porządniej będzie ułożony”, co wskazuje na plan oficjalnego rozkolportowania wersji aktu konfederacji jeszcze przed konkluzją i jego formalnym przyjęciem (*confer* Mogilnicki do Radziwiłłowej, 14 maja

sowy i zamknięty projekt, a raczej pewien punkt wyjścia do dalszych prac, które prymas chciał przeprowadzić przy pomocy deputacji — małego gremium pomocniczego, w której skład mieli wejść jego stronnicy. Potocki chciał zaskoczyć opozycję i szybko przygotować ostateczny projekt aktu po swojej myśli, a następnie wymusić jego przyjęcie na zaskoczonych posłach najszybciej, jak to będzie możliwe. Była to próba zdyscyplinowania posłów przez stronnictwo prymasowskie w celu szybkiego uchwalenia aktu konfederacji w określonym kształcie, szczególnie z uwzględnieniem ekskluzji⁴⁶.

Potocki musiał sobie zdawać sprawę z tego, że nie będzie mógł odmówić zwołania sesji prowincjonalnych, które mogły się stać areną efektywnej agitacji opozycji wśród szlachty, zawsze chętnej do zgłaszania licznych, nowych propozycji regulacji. W konsekwencji prymas chciał mieć gotową uchwałę o pożądanej przez siebie treści już przed ich zakończeniem. Należy pamiętać, że gdyby sejm konwokacyjny uchwalił akt konfederacji przed końcem sejmu, możliwe stałoby się kwestionowanie potencjalnych sprzeciwów zgłaszanych już po jej uchwaleniu. Oznaczałoby to pełne zneutralizowanie *liberum veto* i pozbawienie opozycji realnych możliwości wpływu na przebieg sejmu. Taka koncepcja była jednak sprzeczna z samą istotą staropolskiej kultury parlamentarnej. Spotkała się więc oczywiście z oporem znacznej części posłów, nie tylko opozycyjnych, ale również tych przyzwyczajonych do tradycyjnego modelu pracy na sejmach walnych, w tym konwokacyjnych. Stawali oni w obronie nieskrępowanej dyskusji o projektach, prawa zgłaszania sprzeciwów i przyjmowania całości aktu dopiero po zakończonej konkluzji ostatniego dnia sejmu: „*actus convocationis* od generalney konfederacyi zawsze się kończą, nie trzeba tedy iey zaczynać od tego na czym się kończyć powinna; że w tę konfederacyą kiedy się spokojnie odprawuie iako to na konwokacyach wchodzić powinny materie *status* osobliwie *exorbitantiarum*”⁴⁷. Wskazywali, że tylko taki tryb pracy umożliwi realizację wszystkich zadań konwokacji, w tym przygotowanie zestawu egzorbitancji dla nowego króla⁴⁸.

Mimo silnego oporu prymas przeforsował swoją wizję i 14 maja powołał deputację. Niestety nie mamy zbyt wielu informacji o jej pracy, skąpe są nawet relacje o jej powstaniu⁴⁹. Deputacja ta zakończyła swoją misję już 15 maja, kiedy marszałek Izby po prostu poinformował posłów, że „projekt generalney konfederacyi iuż iest *cum deputatis*

1733, *Codzienne kłopoty...*, s. 20–21. W innym diariuszu wskazano jednak, że 12 maja prymas prosił marszałka o „uformowanie” projektu aktu konfederacji, którą to prośbę marszałek zrealizował. Jednak odczytany przez sekretarza marszałka stosownego projektu nie był ostateczny, a miał stanowić podstawę pracy deputacji (APT, II, VI–26, k. 73).

⁴⁶ Kwestie merytorycznego sporu o ekskluzję na sejmie konwokacyjnym szeroko opisuje E. Szklarska, *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r.*, [w:] *Między zachodem a wschodem. Studia ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, t. II, red. J. Dumanowski *et al.*, Toruń 2003, s. 561–573.

⁴⁷ B. Ossol., rkps 6611, s. 396.

⁴⁸ W dwóch relacjach przytoczono zdanie posła pruskiego T. Grąbczewskiego, który bronił tradycyjnych reguł sejmowania na konwokacjach z uwzględnieniem wolnego głosu i *liberum veto*; *confer Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 266.

⁴⁹ Co ciekawe, wyłącznie prymas powołał 14 maja ośmiu posłów (po trzech z Wielkopolski i Litwy oraz dwóch z Małopolski) w roli deputatów do „ulożenia” aktu konfederacji (APT, kat. II, dz. VI–26, k. 73v).

ułożony”⁵⁰. Świadczy to o tym, że deputacja, działając na polityczne zlecenie prymasa, mechanicznie zrealizowała jego wizję, bez wprowadzania do aktu żadnych dodatkowych elementów. Zupełnie nowy tryb pracy spotęgował polityczny konflikt, a plan natychmiastowego zakończenia prac nad aktem spalił na panewce. Wskutek gwałtownego oporu opozycji nie doszło bowiem do jego natychmiastowego przyjęcia w zaproponowanym przez prymasa kształcie. Potocki musiał się więc zgodzić na sesje prowincjonalne, nie uzyskawszy uprzednio zgody posłów na swój projekt aktu. Nie wpłynęło to jednak na zmianę nastawienia ani jego samego ani jego stronników. Celem wciąż było doprowadzenie do uchwalenia aktu konfederacji jak najszybciej i w najkorzystniejszej — z punktu widzenia adherentów Stanisława Leszczyńskiego — wersji. Stało się to w końcu przyczyną podjęcia przez Potockiego szeregu ryzykownych decyzji w trakcie konkluzji sejmowej, które wpłynęły nie tylko na ostateczny kształt aktu konfederacji, ale i na dalszy przebieg całego bezkrólewia.

Więcej informacji o przebiegu ostatnich dni sejmowej zawierł w swoim liście, napisanym po zakończonym sejmie, należący do opozycji klient Radziwiłłów — Tomasz Mogilnicki. Szeroko opisywał on — jego zdaniem — patologiczny kształt konkluzji sejmowej, którą nazywał „wielkim zgorszeniem”. W notatce z 21 maja relacjonował o podjęciu prac nad rezultatami obrad sesji prowincjonalnych: „po zakończonych sesjach prowincjonalnych i uformowanych na niej punktach każdej prowincji, gdy przyszło do czytania tychże projektów w izbie senatorskiej już trzeci dzień zasiadając o godzinie 7 z rana a bawiąc się do 5 albo 6, pracując nad nimi a nie mogąc ich pokombinować dla niezgodnych resentymentów”⁵¹. Należy przypuszczać, że liczne postulaty sesji prowincjonalnych były prawdopodobnie wyrazem opozycyjnej taktyki obstrukcji obrad. Można to jednak uznać za naturalną konsekwencję błędu prymasa, który wymógł rezygnację z tradycyjnego modelu pracy nad aktami konfederacji, polegającego na modyfikowaniu gotowych norm, uchwalonych na poprzednich konwokacjach. Stało się to przyczyną zupełnego chaosu w pracach legislacyjnych.

Prymas i jego stronnictwo czekali przez kilka dni, licząc chyba na zmęczenie i dodatkową presję ciążącą na posłach, wynikającą z braku postępu w pracach. Wtedy ponowili próbę wymuszenia przyjęcia pierwotnie zaproponowanej przez deputację wersji aktu, której treść ograniczała się wyłącznie do określonych regulacji ważnych dla adherentów Leszczyńskiego. W ostatnich dniach sejmowej prymas robił więc wszystko, żeby wyeliminować postulaty formułowane na sesjach prowincjonalnych. Konsekwentnie pacyfikował więc wszelkie próby prowadzenia debaty parlamentarnej opartej na tradycyjnych regułach, czyli odczytywaniu i poddawaniu pod swobodną dyskusję poprzednich wersji aktu konfederacji i nowych projektów norm, w celu osiągnięcia powszechnego konsensu. Wymagało to podjęcia ryzykownej gry i dość ordynarnego lekceważenia zgłaszanych w trakcie obrad legalnych sprzeciwów.

Wreszcie 23 maja prymas wyraził przekonanie, że prace sejmowe należy zakończyć po prostu zaakceptowaniem projektu deputacji i podpisaniem go. Uzasadniając takie

⁵⁰ B. Ossol., rkps 6611, s. 397.

⁵¹ Mogilnicki do Radziwiłłowej, 21 maja 1733 r., *Codzienne kłopoty...*, s. 28.

stanowisko, dowodził, że w projekcie tym uwzględniono najważniejsze dla bezkrólewia kwestie, na które zgodziła się izba poselska, deputacja do spraw aktu oraz sesje prowincjonalne. Nie wskazał jednak, na jakiej zasadzie ani w jakim zakresie postulaty sesji były włączane do ostatecznej wersji aktu. Była to zatem tylko propagandowa deklaracja mająca uciszyć opozycję. Prymas wyraźnie wskazywał kwestie, które — jego zdaniem — były najważniejsze, czyli postulaty, „które do tego sejmku są należące, to jest obwarowanie pokoju wewnętrznego i zewnętrznego, ekskluzja cudzoziemca i naznaczenie czasu elekcji”. Wspierający prymasa posłowie deklarowali stanowczo, że „więcej nie chcą insertować”, co oznaczało albo chęć odrzucenia projektów opozycji, albo — jak kompromisowo określał to prymas — odłożenia kwestii spornych na sejm elekcyjny: „*reliqua*, które *extra actum praesentem* są, idą w reces”⁵². Adherenci Potockiego występujący w roli krytyków propozycji sesji prowincjonalnych tłumaczyli swoim oponentom, że „tylko w pięciu punktach miał być napisany cały projekt konfederacji, które właśnie należą, aby na tym sejmie były obwarowane”. Znaczna część posłów głosiła zatem, że „tak wiele projektów nie może się na tym sejmie mieścić”, dodając także, że — ich zdaniem — „sejm ten nie ma mocy tyle interesów przyjmować”⁵³. Była to mało wyrafinowana próba ograniczenia uprawnień konwokacji w celu zapobieżenia przeprowadzeniu pewnych rozwiązań w akcie konfederacji. Oznaczało to chęć zupełnego odrzucenia rezultatów prac sesji prowincjonalnych i pominięcie wszystkich zgłaszanych przez nie propozycji, co byłoby niemożliwe, gdyby doszło do odczytania ostatecznej wersji projektu i poddania poszczególnych regulacji pod swobodną dyskusję posłów. Mogilnicki pisze więc, że stronnicy prymasa „nie uważając na żadne protestacye, ekscepcje i prekustodycje, to tylko czynili co się jednej stronie podobało, przeciwnej interesów ani promocji nie uważając”⁵⁴.

Duża skala oporu spowodowała jednak, że prymasowski projekt nie został zaakceptowany. W celu załagodzenia sytuacji Potocki i jego stronnicy musieli pójść na daleko idące ustępstwa, polegające na akceptacji w treści aktu części postulatów prowincji. Mimo to prymas nadal blokował swobodną dyskusję, próbując raczej po cichu umieszczać w swoim projekcie arbitralnie wybrane dodatkowe regulacje. Takie zachowanie nadal budziło opór znacznej grupy posłów, szczególnie pruskich, tradycyjnie żądających odczytania całości opracowanego projektu z prawem osobnego przymawiania się do każdej regulacji. Stronnictwo prymasa pozornie uległo naciskom, uciekając się jednak do sprytniej manipulacji. Jak relacjonował Mogilnicki „pod pretekstem pięciu punktów, dziesięć Arkuszków napisali i jakie chcieli punkta swoje promowali, gdyż około pisania tych punktów książęta Załuscy [Andrzej Stanisław i Marcin — T.K.] i książę podkanclerzy [Michał Czartoryski — T.K.] [...] oszukali ich [tj. większość posłów — T.K.] wyperswadowawszy, że «bądźcie WM Panowie cierpliwi, jak będą czytać projekta, a które nie będą się zdać WM Panom

⁵² *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 276. Spory o różne kwestie szczegółowe prezentowano w oficjalnym dzienniku (B. Ossol., rkps 6611, *passim*).

⁵³ Mogilnicki do Radziwiłłowej, 21 maja 1733 r., *Codzienne kłopoty...*, s. 28–29.

⁵⁴ Mogilnicki do Radziwiłłowej, 24 maja 1733 r., *Codzienne kłopoty...*, s. 32.

konotujecie i potem będzie wolno każdemu przymówić się». I tak uwiedzeni czekali z cierpliwością konkluzji⁵⁵. Pod pretekstem uporządkowania prac konwokacji zaproponowano zatem odczytanie całości projektu aktu, bez możliwości przymawiania się, czyli dyskusowania nad poszczególnymi regulacjami. Kompleksowa dyskusja miała się odbyć dopiero po zaprezentowaniu aktu w całości. Po przeczytaniu gotowego projektu, bez zważania na protesty prymas stwierdził jednak powszechną zgodę na akt i zarządził jego ostateczne podpisanie jako gotowej uchwały⁵⁶. Była to kolejna mało wyrafinowana próba narzucenia swojej wersji aktu, przy złamaniu reguł staropolskiego parlamentaryzmu deliberacyjnego, która oczywiście nie mogła się powieść. Według Mogilnickiego liderem opozycji został Jan Cetner, kuchmistrz wielki koronny, który „prawie chciał wydrzeć księciu [chodzi o prymasa — T.K.] z rąk podpisujące punkta, wołał, krzyczał z drugimi posłami do stolika przyskoczywszy, że nie masz zgody na podpisanie, ponieważ tak wiele w tej konfederacji staje złamania praw”⁵⁷. Scena rzeczywiście wydaje się dramatyczna. Prymas uznał akt za uchwalony i przystąpił do jego uwierzytelnienia podpisem, a jeden z posłów wyrwał mu go z ręki, tłumacząc, że nie może pozwolić na podpisanie aktu wbrew woli posłów. Nieco inaczej relacjonowano te wydarzenia w bardzo obiektywnym dzienniku toruńskim. Według tego tekstu, nie był to jakiś inny poseł, a sam marszałek izby poselskiej Michał Massalski, który miał zabrać ze stolika tekst projektu aktu konfederacji, dokonując swego aresztowania go. W odpowiedzi na pytanie prymasa, dlaczego to czyni, miał zadeklarować: „bom dał *fidem publicam*, że się póty nie podpiszę, póki się każdy nie przymówi do projektu”⁵⁸. Autor tej relacji nie przedstawił — wbrew stanowisku Mogilnickiego — trybu konkluzji jako celowego wybiegu prymasa mającego na celu zmylenie posłów. Sugerował raczej, że miał to być rzeczywisty zabieg techniczny, chroniący efektywność obrad: „marszałek sejmowy że *ad satisfactionem* WMM Panów proiekta napisane, ale kiedy WMM Panowie niepozwalacie ieszcze podpisać ich, więc będą czytane, tylko proszę WMM Panów abyście nie przeszkadzali kontradykcyami na każdy punkt, ale koždy z WMM Panów niech sobie nanotuie co się niezda, a po skończonych wolno każdemu wziąć głos, ia upewniam *fide publica*, że się nie podpiszę, póki nie będzie uniwersalney wszystkich WMMé Panów zgody”⁵⁹. Zbyt szybkie przystąpienie prymasa do podpisania aktu miało być zatem po prostu błędem lub, co najwyżej, próbą wykorzystania sytuacji, a nie realizacją cynicznie zaplanowanej strategii⁶⁰. Z relacji toruńskiej wynika, że wbrew twardemu stanowisku Mogilnickiego osiągnięto w końcu kruchą, ale jednak

⁵⁵ *Ibidem*. Imiona i nazwiska podano według ustaleń J. Dygdały.

⁵⁶ Zdaniem Mogilnickiego, „zaraz partia ich krzyknęła «prosiemy podpisywać» [...]. Inni [...] domawiali się głosów, ale już nie chcieli im dać i tak książę prymas zaraz podpisał punkta” (Mogilnicki do Radziwiłłowej, 24 maja 1733 r., *Codzienne kłopoty...*, s. 32).

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ APT, kat. II, dz. VI–26, k. 145.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 144.

⁶⁰ E. Szklarska przedstawia relację, według której prymas próbował złożyć podpis „chyłkiem”, podczas mowy marszałka Massalskiego (E. Szklarska, *op. cit.*, s. 571).

zgodę wszystkich sejmujących⁶¹. Co ciekawe, w oficjalnym diariuszu — który został ostatecznie opublikowany i w tej wersji był kolportowany opinii publicznej — w zasadzie w ogóle pominięto informacje o jakichkolwiek kontrydykcjach i zaprezentowano obraz względnie zgodnej konkluzji⁶².

Omawiana konkluzja sejmu konwokacyjnego przyniosła negatywne konsekwencje. Stronnictwo prymasowskie niewątpliwie złamało obowiązujące reguły kultury polityczno-prawnej, ale manipulacji dopuszczała się również opozycja. Mogilnicki bałmutnie tłumaczył nielegalność powziętej na sejmie uchwały, starając się nawiązać do klasycznej teorii, zgodnie z którą konwokację uznaje się za ułomny — w sensie prawnym, z samej swej istoty — sejm z uwagi na brak czynnika królewskiego. Pisał zatem „we dwóch stanach Rzeczypospolita będąc ważyła się prawo 1717 r. we trzech stanach stanowione [...] za rekomendacyami posłów łamać, kasować”. To niewątpliwie klarowny wyraz demagogii zagorzałego opozycjonisty. Podstawowym argumentem przeciwko aktowi konfederacji było jednak rzeczywiste nieuwzględnienie legalnych sprzeciwów. Mogilnicki zakończył swoją relację sugestią, że spodziewa się podpisów pod konfederacją z salwami wyrażającymi sprzeciw. Wysuwał również tezę, że akt zostanie unieważniony na sejmie elekcyjnym⁶³.

VI. PODSUMOWANIE

Konsekwencje odstąpienia pod wpływem czynników politycznych od utartej praktyki i porządku pracy na aktem konfederacji były istotne. Rezygnacja z wykorzystania do prac tekstów poprzednich konwokacji, która w założeniu miała wymusić na posłach przyjęcia aktu o ograniczonej treści odpowiadającej potrzebom stronnictwa proprymasowskiego, nie spełniła swojego zadania. Fiasko tego planu przyniosło chaos, a prace nad każdą regulacją trzeba było zaczynać od nowa. W rezultacie liczba i różnorodność postulatów napływających z sesji prowincjonalnych skutecznie zatamowała prace sejmowe. Prymas próbował więc wymusić zgodę na swój pierwotny projekt, kompromisowo uwzględniając część postulatów opozycji. Wbrew intencjom prymasa ostateczna wersja aktu była obszerna i trudno ją uznać za technicznie lepszą od aktów uchwalanych w latach 1632–1674. Rezygnacja z tradycyjnego sposobu pracy nie przyniosła zatem poprawy jakości legislacji, znacząco jednak pogorszyła efektywność prac konwokacji

⁶¹ Podobnie kruchy „konsens wszystkich” potwierdzał Cichocki. Według jego relacji, marszałek miał trzykrotnie zapytać „jeżeli jest zgoda na podpisanie” i podpisać akt „*assententibus plurimis inclamare* [...]”, którą wszyscy IMM posłowie [...] podpisywali” (*Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 277).

⁶² Relacja z przebiegu jest w zasadzie taka sama do momentu, kiedy marszałek „uczynił prekursorycją, żeby *non interrompere* czytania tego projektu głosami, ale aby kto będzie miał *opponere* przeciw jakiemu punktowi po skończonym czytaniu głos zabierał”. Zapewniał przy tym solennie, że „Projektu nie podpisze, póki wszystkie opozycje nie będą uspokojone”. Coś, co Mogilnicki przedstawia jako manipulację i nadużycie, autor oficjalnej relacji prezentuje jako regułę porządkową nieotwierającą wcale pola do nadużyć. Diariusz nie wspomina przy tym oczywiście o żadnych sprzeciwach, informując jedynie, iż uczestnicy konkluzji, po wysłuchaniu projektu aktu konfederacyjnego przystąpili do składania pod nim podpisów (B. Ossol., rkps 6611, s. 432).

⁶³ Mogilnicki do Radziwiłłowej, 24 maja 1733 r., *Codzienne kłopoty...*, s. 33.

i podniosła poziom negatywnych emocji politycznych. Jediną szansą Potockiego na pozytywne dla niego zakończenie sejmu było konsekwentne łamanie reguł kultury parlamentarnej przez blokowanie swobodnej dyskusji i nieuznawanie legalnych sprzeciwów (mogących tamować postęp prac, a nawet doprowadzić do zerwania sejmu). W rezultacie doszło do zdewastowania porządku obrad konwokacji i przekreślenia jakiejkolwiek szansy na osiągnięcie powszechnie akceptowalnego konsensu.

Ostatecznie sejmu nie zerwano i udało się wymusić na posłach podpisy pod aktem konfederacji. Mogło się zatem wydawać, że prymas osiągnął w końcu sukces — skrócił konwokację, zamknął pracę nad aktem w kilku dniach i doprowadził do jego formalnego opublikowania w Zbiorze Praw. Nie jest to jednak obraz prawdziwy. Deliberacyjny model sejmowania w Rzeczypospolitej wymagał prawdziwej zgody, czyli przyjęcia rozwiązań kompromisowych, ucieranych w ramach swobodnej dyskusji, przy uwzględnienia poselskich sprzeciwów. Dorobek sejmu zakończonego w taki sposób jak konwokacja z 1733 r. nie mógł zostać i nie został zaakceptowany przez opinię publiczną, a to oznaczało niemożność jego prawidłowego wyegzekwowania⁶⁴. W konsekwencji Andrzej Cichocki pisał „po zakończonej *tumultuose* jako niepamiętają konwokacji teraz słyhać wielkie amarykowania posłów, że im zatamowano głosy [...], przymówić się do konfederacji nie pozwolono i *liberam vocem* zgwałcono. O co po grodach zanosić manifestacje mają i rzadki jest, który by nie był kontens z terażniejszego sejmowania, powiadając, że tylko 13 posłów głosy w senacie mieli i jak chciano *non obstantibus oppositionibus* pisano”⁶⁵.

W wyniku złamania reguł demokracji deliberacyjnej przez Potockiego i jego adherentów kwestionowano obowiązującą moc aktu konfederacji, co jednocześnie walnie się przyczyniło do konsolidacji antyprymasowskiej opozycji. Przesądziło to o dalszym przebiegu bezkrólewia — nieprzejednanej postawie opozycji na sejmie elekcyjnym, rozdzieleniu wyboru i ostatecznym zwycięstwie Augusta III Wettyna w walce o tron. Znamienny jest symboliczny fakt, że akt konfederacji z 1733 r. został przedrukowany w materiałach z sejmu pacyfikacyjnego z 1736 r. z wykreśleniem przepisów o ekskluzji cudzoziemca, których przeprowadzenie stanowiło główny cel prymasa Potockiego. Taka właśnie treść aktu została utrwalona w świadomości potomnych poprzez zbiór sejmowych konstytucji opublikowany najpierw przez pijarów, a następnie przez Jozafata Ohryzkę⁶⁶.

Efektywny tryb pracy nad aktami konfederacji w XVII w. wynikał z racjonalnej reguły przyjmowania za punkt wyjścia wszelkich prac poprzednie wersje aktów, pochodzące z minionych bezkrólewi. Swobodna dyskusja nad poszczególnymi regulacjami była oczywiście dozwolona, ale szkielet aktu najczęściej pozostawał nienaruszony, zapewniając zresztą odpowiedni porządek w zakresie wymiany poglądów, bez

⁶⁴ O staropolskiej idei egzekucji prawa w kontekście działalności legislacyjnej sejmu *vide* T. Kuchar-ski, *Instytucje egzorbitancji w systemie prawnoustrojowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Toruń 2014, s. 117–129.

⁶⁵ *Od Augusta Mocnego do Augusta III...*, s. 278.

⁶⁶ *Volumina Legum*, red. J. Ohryzko, t. 7, Petersburg 1859–1860, s. 286–301.

formalnego naruszania swobody debaty. Zupełnie osobno bez szczególnego planu dołączano do aktu konfederacji kolejne punkty, których nie było w jego poprzednich wersjach, w kontrowersyjnych kwestiach szczegółowych, często ustalanych na wcześniejszym etapie obrad. Rezultatem był chaos, w poszczególnych aktach regulowano bowiem te same zagadnienia po kilka razy w różnych miejscach. Nadal powoduje to znaczne trudności w prowadzonej współcześnie egzegezie tekstu aktów konfederacji. Moim zdaniem, można to jednak uznać za racjonalną cenę za dość wysoką efektywność prac legislacyjnych konwokacji.

Konstatacje wynikające z niniejszego artykułu współgrają z tradycyjną tezą Jana Dziegielewskiego, który wskazywał, że staropolski sejm działał najlepiej według swojego własnego, wypracowanego w toku długotrwałej praktyki i chaotycznego modelu prac. Próby narzucania jakiegoś regulaminu obrad, modyfikacji zwyczajowego porządku prac, a zwłaszcza działania ograniczające swobodę dyskusji parlamentarnej i zgłaszania sprzeciwów nie przyczyniały się do poprawy efektywności jego prac⁶⁷. Wręcz przeciwnie — budziły opór i potęgowały polityczne konflikty, utrudniając podejmowanie uchwał. Tezę tę potwierdzają ustalenia wynikające z niniejszego szkicu — wymuszenie ostatecznie zgodnej konkluzji sejmu w 1733 r. było pyrrusowym zwycięstwem prymasa. Łamanie reguł parlamentarnych i tradycyjnego elastycznego porządku obrad delegitymizowało rezultaty tak zakończonego sejmu w oczach opinii publicznej i intensyfikowało konflikt polityczny.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

- Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dz. II, ks. 33.
Archiwum Państwowe w Toruniu, dz. VI, nr 26.
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 52, 6611.
Biblioteka im. Raczyńskich w Poznaniu, rkps 1726.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, red. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Ternes, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Archiwum Państwowe w Lublinie, Lublin 2013.
Chrapowicki J.A., *Diariusz*, cz. 2, wyd. J. Rachuba, T. Wasielewski, Wydawnictwo Pax, Warszawa 1988.
Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku, red. J. Dygdała, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013.
Diariusz sejmu konwokacyjnego 1668 roku, red. K. Przyboś, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2009.

⁶⁷ Confer J. Dziegielewski, *Kryzys staropolskiego parlamentaryzmu a regulacje proceduralne*, [w:] *Studia historyczno-prawne: prace dedykowane Profesorowi Janowi Serecyce w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. J. Dorobisz, W. Kaczorowski, Opole 2004.

- Dwa Diariusze Seymów Warszawskich w r. 1674 odprawionych*, red. F. Kluczycki, Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków 1888.
- Lengnich G., *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, Redakcja Kwartalnika Naukowego, Warszawa 1836.
- Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichowskiego z lat 1732–1734*, red. J. Dygdała, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2016.
- Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. III, tłum. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.
- Skrzetuski W., *Prawo polityczne Narodu Polskiego*, t. I, Drukarnia J. K. Mci i Rzeczypospolitej u XX. Scholarum Piarum, Warszawa 1782.
- Volumina Legum*, red. J. Ohryzko, t. 7, Petersburg 1859–1860.

P i s m i e n n i c t w o

- Choińska-Mika J., *Od zgody wszystkich ku jednomyślności — modus concludendi sejmów polskich za ostatnich Wazów*, [w:] *Vetera Novis Augere. Studia i prace dedykowane Profesorowi Wacławowi Uruszczakowi*, red. S. Grodziski et al., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Dygdała J., *Polityka informacyjna prymasa Teodora Potockiego w bezkrólewiu 1733 roku*, [w:] *Rozprawy z dziejów XVIII wieku. Z dziejów komunikacji socjalnej epoki nowożytnej*, red. J. Wojtowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1993, s. 63–78.
- Dięgielewski J., *Kryzys staropolskiego parlamentaryzmu a regulacje proceduralne*, [w:] *Studia historyczno-prawne: prace dedykowane Profesorowi Janowi Sereyde w siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. J. Dorobisz, W. Kaczorowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004.
- Gąsior E., *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2017.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, pojęcia i idee*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018.
- Kaczorowski W., *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólewia 1632 r.*, Instytut Śląski — Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu, Opole 1986.
- Kołodziej R., *„Ostatni wolności naszej klejnot”. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014.
- Kołodziej R., *Z najnowszych badań nad parlamentaryzmem szlacheckim Rzeczypospolitej w XVI–XVII wieku*, „Historia Slavorum Occidentis” 2013, nr 2/5.
- Kołodziej R., Zwierzykowski M., *Bibliografia parlamentaryzmu Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.
- Kucharski T., *Czy szlachecka Rzeczpospolita miała konstytucję? Przyczynek do rozważań nad wykorzystywaniem ustaleń nauki prawa konstytucyjnego do badań historii ustroju*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, t. XIV, <https://doi.org/10.12775/sit.2014.006>.
- Kucharski T., *Instytucja egzorbitancji w systemie prawnoustrojowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.
- Kucharski T., *Konstytucje „egzorbitancyjne” w Rzeczypospolitej w latach 1607–1648. Zarys problematyki*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, LXIV, 2012, z. 2, <https://doi.org/10.14746/cph.2012.64.2.06>.
- Kucharski T., *„Naderwany” sejm konwokacyjny w 1696 r. Uwagi o nieodzowności historii prawa na marginesie pracy Ewy Gąsior* [artykuł oddany do druku w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym”].
- Kucharski T., *„Sejm ten bez początku zaczął się, bez końca kończy się”. Sejm pacyfikacyjny z 1698 r. i jego znaczenie w kontekście ewolucji liberum veto* [artykuł oddany do druku w „Krakowskich Studiach z Historii Państwa i Prawa”].

- Kucharski T., *Tymczasowy zarząd administracyjny w staropolskich bezkrólewicach w świetle uchwał sejmów konwokacyjnych z lat 1632–1733*, „Rozprawy Humanistyczne” 2016, 17, z. 2, <https://doi.org/10.21784/rh.2016.007>.
- Kucharski T., *Uchwała o egzorbitancjach z sejmu elekcyjnego 1669 roku. Przyczynek do badań nad uprawnieniami prawodawczymi staropolskiego parlamentu w okresach bezkrólewicy*, [w:] *Wolna elekcja w dawnej Rzeczypospolitej — procedura, przebieg, publicystyka*, red. A. Ziober, Wydawnictwo Piotr Kalinowski, Wrocław 2014.
- Kucharski T., Naworski Z., *Kilka uwag o najnowszej ocenie Artykułów henrykowskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, t. LXIII, z. 2, <https://doi.org/10.14746/cph.2013.65.2.19>.
- Kurek J., *U schyłku panowania Augusta II Sasa. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej (1729–1733)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003.
- Lewandowska-Malec I., *Demokracja deliberacyjna w Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, „Z Dziejów Prawa” 2012, t. 5, nr 13.
- Lewandowska-Malec I., „*Demokracje polskie*”. *Tradycja — współczesność — oczekiwania*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013.
- Lewandowska-Malec I., *Early Modern Polish Parliamentary (16th–18th C.): Directions of the Newest Research*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2018, nr 11/1, <https://doi.org/10.4467/20844131ks.18.002.8574>.
- Lewandowska-Malec I., *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy: 1587–1632*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.
- Lewandowska-Malec I., „*Tragedya Conclusyey Seymowej*”. *Rozważania o formie i materii*, [w:] *Społeczeństwo a władza. Ustrój, prawo idee*, red. J. Przygodzki, M.J. Ptak, Kolonia Limited, Wrocław 2010.
- Lewandowska-Malec I., *Zapomniana demokracja”. O demokracji deliberacyjnej w Pierwszej Rzeczypospolitej*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2012, nr 10, <https://doi.org/10.12775/sit.2012.006>.
- Ochmann-Staniszevska S., Staniszevski Z., *Sejm za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000.
- Olszewski H., *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. I, Wydawnictwo „Printer”, Poznań 2002.
- Opaliński E., *Sejm srebrnego wieku 1587–1652. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001.
- Paradowski P., *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Pomorski J., *Spoglądając w przeszłość... Studia i szkice metahistoryczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017.
- Rohac D., *The Unanimity Rule and Religious Fractionalisation in the Polish-Lithuanian Republic*, „Constitutional Political Economy” 2008, t. 19, nr 2, <https://doi.org/10.1007/s10602-008-9037-5>.
- Szklarska E., *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r.* [w:] *Między zachodem a wschodem. Studia ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, t. II, red. J. Dumanowski et al., Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Świąćicka P., *Uwagi o metodzie badań historycznoprawnych. W związku z rozprawą Jerzego Kolarzowskiego, „Idea praw jednostki w pismach Braci Polskich. U narodzin nowożytnej koncepcji praw człowieka”*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 241, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2012, t. LXIV, z. 1, <https://doi.org/10.14746/cph.2012.64.1.13>.
- Topolski J., *Prawda i model w historiografii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982.

- Topolski J., *Metodologia historii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
- Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I (966–1795), Wolters Kluwer, Warszawa 2015.
- Wiśniewski K., *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Arx Regia. Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego, Warszawa 2015.
- Wyszomirska M., *Z prosaskiej i antystanisławowskiej publicystyki politycznej z lata 1734–1736 (wokół nieznanej twórczości Antoniego S. Dembowskiego)*, „Kwartalnik Historyczny” 2011, nr 3.